

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.”

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc maj: we Lwowie: miesięcznie 1 złr. 50 cent.

L WÓ W d. 29. kwietnia.

(Wykrycie spisku, mającego na celu zamordowanie sultana. — Pierwsze po ferjach posiedzenie przedl. Izby posłów. — Kosztowny nawet do Wiednia pójść, aby uczestniczyć w hołdach dla dynastji Habsburskiej.)

Z Konstancynopola otrzymaliśmy wiadomość, że nagle przedwzrosną wtrącono do więzienia z rozkazu sultana kilku dygnitarzy państwa. Po wodem aresztowania ma być według jednych wykrycie dawnego spisku, który w r. 1876 zamordował sultana Abdul Azisa; zaś według innych wykrycie nowego spisku, który obecnie się skłócił w celu zamordowania panującego sultana Abdul Hamida.

Pierwsze po ferjach posiedzenie przedl. Izby posłów.

o którym szczegółowo donosi nam telegram, było bardzo ważne z względu na wniosek prezjenta, p. Smolki, a raczej na motywowanie tego wniosku; z względu na odpowiedź ministra Dunajewskiego, tudzież na wniesienie projektu procedury cywilnej. Ten projekt wraz z projektem, przez p. Dunajewskiego wniesionym,

Rozmaitości paryzkie.

(Juliusz Słowacki w literaturze francuskiej i Adam Mickiewicz w Włoszech.) Mam przed sobą dwa dziełka napisane w języku francuskim, które starannie odczytałem i pragnę moim wrażeniami podzielić się z czytelnikami „Gazety”. Z prawdziwym uczuciem wdzięczności witamy tych pisarzy, którzy ożywieli miłość ojczyzny, stając na świeczniku z jaśniejącą pochodnią geniuszu narodowego, by wśród obcych rozpoznać ciemności, które nie dozwalały poznać, zbadać i należeć do owocu umysłu i serca, któremi tak szlachetnie chlubi się literatura polska.

zawierającym ważny krok ku prawidłowej regulacji hipotek (podajemy go poniżej osobno wraz z motywami) należą do programu pracy organizacyjnej, wytkniętego w Austrji po raz pierwszy przez gabinet Taaffeego. Gabinetowi Hohenzollerna nie dozwolono czasu ku temu.

Rozprawa budżetowa o tyle zwróci uwagę, o ile podniesione w niej zostaną grawamina i życzenia różnych narodowości. Centraliści grozili dawniej, że będą głosować przeciw budżetowi — ale dzisiaj już pewnym jest, że znaczna część ich głosować będzie za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej. W budżecie figuruje na pierwszym miejscu takzwana lista cywilna, tj. wydatki na dwór, — głosując za odruczeniem budżetu już w pierwszym czytaniu, demonstrowaliby centraliści wreszcie przeciw koronie... a na tyle odwagi jeszcze nie mają, i mieć jej nigdy nie będą.

W wilę tego posiedzenia ani w Kole polskiem, ani w klubie czeskim nie było kompletno. Od klubu liberalnego wyznaczeni zostali na mówców pp. Mansfeld, Wolfrum, Tomaszczuk, Plener, Scharschmid, Beer i Herbst; od klubu postępowego pp. Pacher, Hallwies, Jaques, Menger i O-bentraut. Zdaje się jednak, że się dodatkowo jeszcze więcej mówców z obozu centralistycznego do głosu zapisało. Trudno zatem, aby jutro skończyła się rozprawa ogólna.

Podnieśliśmy wczoraj uchwałę skrajnej lewicy węgierskiej Izby posłów, przyjęcia udziału w owojach sejmów dla arcyks. Rudolfa i jego małżonki. Telegram o tym wypadku mieliśmy bardzo niedokładny, a znając usposobienie tego stronnictwa, przypuszczaliśmy, że uchwalito uczestniczyć tylko w tych owojach, które na ziemi węgierskiej się odbywają, co samo już było by wypadkiem niespodzianym. Ale rzecz ma być zupełnie inaczej — uchwalito bowiem uczestniczyć nawet w owojach we Wiedniu. Szczegółowy telegram z tego posiedzenia klubu kosztowało jest na każdy sposób zajmującym, i podajemy go tutaj:

„Kwestja, czy stronnictwo nie należało do deputacji, która będzie sejm węgierski reprezentowała z okazji zaślubin następcy tronu, wywołała bardzo żywą rozprawę. Posłowie Verhovay i Emeryk Szalay dobitnie występowali przeciw uczestnictwu stronnictwa. Verhovay przedstawiał, że niepodobna, aby jaki czynnik legislacyjny brał udział w uroczystości dworskiej, na obcym miejscu się odbywającej. Legislatywa ma tylko wtedy prawo uświetniać blask korony, jeżeli uroczystości tam się odbywają, gdzie jest siedziba rządu i parlamentu. Niechaj przeto sejm węgierski cały swój udział w Peszcie rozwinie! W wiedeńskim programie uroczystości nigdzie nie figuruje król Węgier, wszędzie tylko cesarz Austrii występuje. Także i z projektowanych w Peszcie uroczystości przebiega się ta myśl przewodnia, że monarcha występuje jako władca owego monarchii, a że Wiedeń jest też monarchii stolicą. Do Pesztu król i królowa nie przybędą, tylko następcą tronu z swoją małżonką. To demonstracja na rzecz Wiednia i cesarstwa. Deputacja węgierska może znowu spotkać taki despekt, jak za prezydentury Bitta, że ją gdzieś na jakiejś galerji umieszono.

„Następnym mówcy pp. Ignacy Helfy, Karol Eötvös i Koloman Thaly podnosili, że w tym względzie zapadła uchwała sejmowa, że stronnictwo uczestniczyło w tej uchwale, i że wysyłano deputację za granicę w owych także czasach, kiedy Węgry samostmem królestwem były. Obecnie, w przededniu nowych wyborów nie pozwała rozsądkiem postępować separatystycznie; zrobiono by z tego broń przeciw stronnictwu, tembardziej, gdy jak powszechnie wiadomo opinia publiczna domaga się uczestnictwa. W głosowaniu znaczną większością uchwalono uczestniczyć.”

Tak więc nie tylko na ziemi węgierskiej, ale

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Poznań d. 27. kwietnia. (K) Kiedy po wojnie francuskiej Niemcy wzięty się w dumnę, zaliczono nas do Niemiec i gwałtownie wszelkimi sposobami kazano dziać nam przeciw, nie zważając wcale na względy pedagogiczne, uczyć się po niemiecku. Były minister Falk rozporządził, aby nauka odbywała się w języku niemieckim, język polski został prawie ze szkoły zupełnie usunięty; dalej zażądał, aby w szkołach średnich religję wykładano od klas najniższych po niemiecku. Oparł się temu ks. arcybiskup Ledóchowski, który nie chciał dozwolnić, aby przedmiotem tego używano w celach germanizacyjnych, i w końcu tylko zezwolił, aby tylko uczniowie klas najwyższych, prymy i sekundy, którzy już dokładnie rozumieć powinni po niemiecku, wykład w języku niemieckim pobierali. Był to pierwszy zetarg naszego arcybiskupa, a w ogóle duchowieństwa katolickiego berlu pruskiego podlegającego, z rządem. W skutek tego wszyscy nauczyciele religji zawezwani zostali do oświadczenia, czy chcą być posłuszni rozporządzeniom ministra, lub też wbrew nim działać i stosować się do rozporządzenia ks. arcybiskupa. Nie znalazł się ani jeden, któryby był uległym wezwaniu ministra, w skutek czego też wszyscy otrzymali dymisję. Został się tylko regens alumnatu przy gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam, który udzielając od owego czasu religji wyłącznie w owych klasach, mógł zastosować się do rozporządzenia swej władzy duchownej. Innym nauczycielom religji, którzyby byli może pozostali na swych posadach, gdyby było im dozwolono wyłącznie wykladać religję w klasach najwyższych, bez restrykcji niudenizacji jej po niemiecku w klasach niższych, jak wspomnieliśmy, bezwzględnie dano dymisję.

Dzisiaj nadchodzi z Gniezna wiadomość, że i tam zezwolił minister Puttkamer pod takimi samymi warunkami, co w Bielewiczowie, udzielić religji w klasach najwyższych, a to ks. Ch. posiada już z czasów dawniejszych misjonem canonicum, więc przynajmniej w tych klasach przywrócony zostanie ten wykład. Niższe klasy, jak dawniej tak i teraz, pozbawione są korzystania z nauk, które tak ważnymi są pod względem przysięgłego charakteru młodzieńca. Żydzi i protestanci korzystają z wykładu tego mogą — ale bo to są Niemcy! Tymczasem należało zarejestrować choćby te małą ulgę i spodziewać się, że i w innych gimnazjach z czasem podobnie zaprowadzony zostanie taki wykład, a dalej, że wreszcie p. Puttkamer uzna, iż i młodsze generacje wykładu religji potrzebują.

Może też inny wiatr zawiął z góry w postępowaniu z nami. Fakt pewnego cofnięcia się „Norjduccerki”, fakt powyższy i następujący każą się domyślać, że opinia w Niemczech, a raczej rządu o nas jakoś się poprawia. Oto ks. Wiśniewski, który wśród parafian ksiąskich, uszczęśliwionym proboszczem rządowym Kubeczkiem, osiadł i pełnił funkcje duchowne, został, jak to wam swego czasu donosiłem, aresztowany, a dnia 22. bm. stawał przed sądem śremskim. W obronie swojej przedstawił ks. W. smutny obraz tej osieroconej a intruzem nawiedzonej parafii. Knućność, swawola, rozpasanie krzewi się pomiędzy dziaćłami, brak szacunku dla rodziców zastraszających. Włóczęgi zarabają lud przewrotnymi naukami, prawą im o socjalizmie, ztąd mogą się rozboje, mordy, kradzieże, szerszy się niemoralność (przynajmniej do nawet pisma nie-

gadnionych wyroków Opatrzności, ale nie mogą ułag mogo spozostawienia, iż synowie emigrantów, jako pokolenie pośredniczące, stają się, jakby apostołami ducha narodowego wśród obcych, którym w ich mowie ojczyznej podają do rozmyślenia acydziała wieszonych polskich. Wpatrując się w studjum p. W. Gasztowta nad Słowackim, dostrzegamy nietylko myśl udziału idei polskiej obcym, ale nadto nowe i nieznanie dotąd szczegóły jego stosunku do lnych potęg geniuszu narodowego.

Słowacki za życia był mało ceniony, albo raczej niezrozumiany. Jeden Zyg. Krasziński był dla niego sprawiedliwym, który później także się usunął. Pozwalamy sobie przytoczyć jeden wstęp, malujący stosunek Słowackiego do Mickiewicza, a czynimy to dlatego, „Stajemy w epoce nie wszystkich jest znany. „Stajemy w epoce przesilenia w życiu poety, powiada autor (str. 61). Jest to rok 1840, a Słowacki ma wtedy lat 31, miesiąc 31, a już wytworzył tyle arcydzieł! Jest międzyem skończonym, mającym prawo do sławy, której mu zaprzeczają, usiłując więc ją zdobyć stanowiącym krokiem.

W Paryżu, wśród emigracji, znajduje się Mickiewicz, i stanowi wycieńczenie w przedmiocie literackim. Minister oświecenia publicznego dopieroko powierzył mu katedrę literatury słowackiej w „kolegium francuskim”. Rozpoczął owe wykłady z wielkim powodzeniem, rodacy więc w dzień jego imienia, u E. Januszkiewicza, urządzili biesiadę w celu wyznaczenia mu życia. Słowacki także był zaproszony, i zauważano między innymi Chopina, Fontana, Szczechowski i artyzów, jak również F. Wrotnowski, L. Mierostawski, Fr. Grzymała, Fr. Szemiotka, St. Ropeliewskiego, a z tych, którzy żyją jeszcze, orientalistę Kazimierskiego, Ant. Kontskiego, hr. Wł. Platera, L. Nabeliaka i Leonarda Niedzwiedzkiego.

„Jak się odbyła ta biesiada? Różne sprawozdania, i wspomnienia żyjących nie zgadzają się

w skutek takich stosunków podjął się oskarżony chwalebno zadania misjonowania wśród parafii ksiąskiej. Słowa te wywarły widocznie wpływ tak na prokuratora, jak i na sąd, gdyż pierwszy wniósł o bardzo niską karę 15 marek, względnie 5 dni więzienia, a sąd przychylił się do tego, uznając czynności ks. W. za chwalebne (lobenswert). Niedawno tam za takie same czynności skazano ks. Kunego z Wilatowa na przeszło półroczne więzienie — inny, ksiądz Kinowski, przesiedział przeszło trzy lata w kryminalu — dziś widocznie przekonano się, że to nie powinno podlegać karze, a jeżeli wydaje się wyrok skazujący podsądnego na nią, to tylko dla tego, aby zadosyć uczynić literze prawa. Ależ co przedzierać należałoby prawo to zmienić!

O ciężarach, jakie lud nasz ponosić musi, pisałem wam niejednokrotnie, niemal w każdym liście, a ostatnim razem podałem wam treść artykułu przez Niemca napisanego, gdzie autor na podstawie zeznań mieszkańców swej wioski i okolicy, podaje przyczyny emigracji ludu naszego do Ameryki. Czyż nie ma lud ten emigrować, kiedy up. we wsi Polskie Psary pod Wrześnią, obciążonej podatkami w sumie 4.500 mk. (nie licząc w to prywatnej aksecracji, ciężarów drożnych itd.) każe rejencja na podstawie niedźnych referatów komisarza obwodowego i inspektora szkolnego, budować szkołę za 15.000 mk., i w razie niezapłacenia pierwszej raty grozi egzekucją? Zgadł lud ten ma brać pieniądze na tak wysoką opłatę? W gminie tej wprowadzie egzekucję cofnięto za staraniem posła wrzeszńskiego ks. Dr. Stableskiego, i sprawę polecono ponownie zbadać, ale chociażby to może ostatecznie zgodzono się, że gmina tego zapłacić nie może, to gdzieinziej decyzyja wypadnie inaczej, i bez miłosierdzia komornik ściagnie ostatecznie mienie wieśniaka. Gdyby jeszcze ze szkoły takiej miał lud nasz jaką korzyść, a i tej nie ma, bo to ma być kuźnia polityczna, a nie przybytkiem oświaty.

Jak u nas zaś korzystają dzieci nasze z nauk szkolnych, pokazuje się i z tego, że pomiędzy rekrutami znajduje się największa liczba analfabetów z dzielnic polskich, i to im okolica więcej polska, tem większy procent analfabetów z niej pochodzi. W r. 1879-80 liczono pomiędzy rekrutami w całej rzeszy niemieckiej 2.217 takich nieuków, czyli 1.57 proc., a w państwie Pruskim 2.27 proc. Podczas gdy w poszczególnych prowincjach przypada na analfabetów 0,20—0,62 proc., na Śląsk przypada 2,25 proc., na Prusy Wschodnie 5,38 proc., na Prusy Zachodnie 8,22 proc., a na w. ks. Poznańską 10,96 proc. Czyż to nie smutno? Ależ trudno, kiedy szkoła nie daje tego, co dać powinna, zamiast oświaty daje ciemnotę.

Czytelnicy przypomną sobie niezawodnie sprawę hr. Czarnieckiego z Ruska, który umieścił na wieżyczkach pałacu swego w Sichowie dwie chorągiewki wietrzne z napisem na jednej „śmierć”, na drugiej „Niemcom”, oraz przebieg procesu z tego powodu, który ponownie rozstrzygnięty był w d. 16. lutego br. w Lesznie, i wypadł na korzyść oskarżonego. Otóż trybunał Rzeszy skasował obecnie wyrok ten, i przekazał do rozpatrzenia ponownego sprawę tę nie sądom w Lesznie, lecz sądom ziemiankiemu w Poznaniu.

Widocznie wyrok sądu leszniańskiego nie zadowolili sfery wyższe, i chcieliby widzieć w wyroku tym przepiętych wielkiego znaczenia, grożące całosci państwa niemieckiego. Tu jeszcze dodać należy, że „Pos. Tłbit”. systematycznie mnamwia w swych czytelnikach, że hr. Czarniecki napis ów razem zestawiony umieścić kazal na jednej chorągiewce.

Przy uzupełnianych wyborach do Rady miejskiej, które się odbędą w przyszły piątek w oddziale III. okręgu 3 i w sobotę w oddziale I. głosować będziemy, i to daj Boże, jak komitet nasz wyborczy powiada, z sukcesem, tam na p. Berendes, tu na dr. Gasiorowski.

Przy tej sposobności nadmieniam, że kiedy dawniej pisma nasze przemawiały za powiększe-

niem liczby radnych miasta, co się Poznaniowi, jako miastu liczącemu przeszło 60.000 mieszkańców, należyć — pisma niemieckie opierały się temu słusznemu żądaniu. Dziś „Pos. Zig.” organ postępowców, będących rządowi na rękę, widząc uszczuplające się szeregi postępowców w Itonie Rady, także przemawia za powiększeniem liczby radnych, spodziewając się, że z urny wyborczej wyjdą kandydaci jej stronnictwa. Polacy także by na tem powiększeniu kilka krzesel zdobyli.

Ustawa

dotycząca ułatwienia opłat przy przedsięwziętej przez hypoteczne zakłady kredytowe konwersji długów hypotecznych.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje: §. 1. Zarząd skarbu umocowany zostaje dozwolić hypotecznym zakładom kredytowym, które przedsięwzięły konwersję pożyczek hypotecznych na pożyczki z niższą stopą procentową, a odnośnie mającym w nich udział dłużnikom hipotecznym i cedentom tychże należności, zredukowaną skalę opłat od wydać się mających z powodu konwersji dokumentów dłużnych i cesy, do kwoty od każdego arkusza uiszczac się mającej stałej opłaty 50 cent.; następnie z powodu zaciągnięcia do tabuli tychże dokumentów opłacać się mających należności wpisowych, jeżeli przez taką konwencję nastąpi trwałe zmniejszenie stopy procentowej odnośnych pretensyj hipotecznych, bez równoczesnego podwyższenia kwoty kapitału i płacić się mających obok procentu ubocznych należności.

Ze względu na wydać się mające z tego powodu kwity do wymazania konwertowanej w ten sposób należności, może być o tyle zniżoną skala opłat od tego przypadających, o ile amortyzować się mająca kwota nie przewyższa kwoty mającej być w jej miejsce wpisana.

Ustawa

dotycząca ułatwienia opłat przy przedsięwziętej przez hypoteczne zakłady kredytowe konwersji długów hypotecznych.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje: §. 1. Zarząd skarbu umocowany zostaje dozwolić hypotecznym zakładom kredytowym, które przedsięwzięły konwersję pożyczek hypotecznych na pożyczki z niższą stopą procentową, a odnośnie mającym w nich udział dłużnikom hipotecznym i cedentom tychże należności, zredukowaną skalę opłat od wydać się mających z powodu konwersji dokumentów dłużnych i cesy, do kwoty od każdego arkusza uiszczac się mającej stałej opłaty 50 cent.; następnie z powodu zaciągnięcia do tabuli tychże dokumentów opłacać się mających należności wpisowych, jeżeli przez taką konwencję nastąpi trwałe zmniejszenie stopy procentowej odnośnych pretensyj hipotecznych, bez równoczesnego podwyższenia kwoty kapitału i płacić się mających obok procentu ubocznych należności.

Ze względu na wydać się mające z tego powodu kwity do wymazania konwertowanej w ten sposób należności, może być o tyle zniżoną skala opłat od tego przypadających, o ile amortyzować się mająca kwota nie przewyższa kwoty mającej być w jej miejsce wpisana.

§. 2. O uwzględnienie mają hipoteczne zakłady, respective dłużnicy hipoteczni z dołączeniem potrzebnych dokumentów w ciągu najdłużej dni 30 po spisaniu dotyczących dokumentów, zgłosić się do naczelnych władz skarbowych. Wyłącznie w celach tego udowodnienia dołączone wyciągi z tabuli i odpisy dokumentów są wolne od stępla, jak długo żaden inny, niż w niniejszym paragrafie wskazany użytek uczyniony z nich nie zostanie.

§. 3. Prawomocność tej ustawy rozpoczyna się z dniem jej ogłoszenia i trwa do d. 31. grudnia 1885 r.

§. 4. Wykonanie tej ustawy poruczone jest ministrowi skarbu.

Dołączone zostały do ustawy następujące motywa: Już przy odpowiedzi na interpelację deputowanego p. Hohenwarta i towarzyszy na posiedzeniu 4. grudnia 1880 r. oświadczył rząd, że się zajmuje kwestją, w jaki sposób ułatwić można właścicielom nieruchomości konwersję długów wysoko oprocentowanych na inne mniej ucześnie, a mianowicie, czyby przez obniżenie opłat we wspomnianych razach, przeprowadzenie tej operacji uławnionem być mogło. Przedłożony ten projekt ustawy ma na celu uregulowanie ostatniego z wspomnianych punktów. Przy ułożeniu tego projektu rząd nie spaścił z oka nadesłanych mu uwag i odpowiedzi na zapytania rządowe, a mianowicie z wniosków Izby handlowo-przemysłowej wiedeńskiej i grackiej, Wydziału krajowego galicyjskiego, jakoteż z interpelacji deputowanego hr. Starzeńskiego i towarzyszy na posiedzeniu Izby deputowanych d. 30. marca 1881 r. Przy konwertowaniu wysoko oprocentowanych długów hypotecznych na niższe oprocentowane, powstaje rozmaity obowiązek przenoszenia opłat w miarę różnicy przepisanego przytem postępowania. Jeżeli obniżenie stopy procentowej następuje przez prostą deklarację wierzyciela bez zmiany w jego osobie i bez wymazania starego długu hipotecznego i wpisania

dziennikach ów sławny wieczór na niekorzyść Słowackiego. Dalej „Mała Polska”, dziennik neokatolików w emigracji, jak i „Zygadził Pomocnik” pozwalali sobie szlachetnie i szlachetnie krytykować jego dzieła. Napadało również nierozważnie i namiętnie na najlepsze poematy jego przyjaciela Zygmunta Kraszińskiego.

„Wszystko to oburzyło skłonnego do gniewu poeetę, i w numerze z 29. kwietnia 1841 r. w „Trzecim Maju”, jedynym dzienniku niezależnym w emigracji, napisał i on także odcinek, gdzie oddał sprawiedliwość zdolności Kraszińskiego i zżwawo uderzył na wielbiciele bezwzględnie Mickiewicza i ich zachowanie się względem niego samego, jednak nie występował wprost przeciw Mickiewiczowi, mając nadzieję, że on sprostuje przekroczone fakta przez swych przyjaciół i odda mu sprawiedliwość.”

Mickiewicz ośmieszył się swą powagą, a wtedy zerwanie było zupełne. W takich to okolicznościach ukazał się „Bioniwiki” poemat J. Słowackiego. Przytoczyłem ten wstęp, aby wykazać, jak starannie p. W. Gasztowt śledzi źródło natchnienia, myśli i ducha poety, którego, można powiedzieć, że po p. Małeckim najdokładniej w studiował. Nie pomija on żadnej okoliczności, żadnej, nawet ślabostki ludzkiej, aby ująć w ramy swego badania wszystko, co może rozjaśnić i postawić w całej pełni wspaniały duch wielkiego poety swym czytelnikom. Pogład historyczny nosi na sobie cechę, że się tak wyrażę, spokojności odozobionej miłością prawdy, gdzie żadna miamiętność w grę nie wchodzi, i maluje tylko czyste patriotę. Mówiąc o jawieniu się twianizmu i jego wpływie na wszystko, co było najgenialniejsze w emigracji, powiada (str. 70), że honor to przynosi Słowackiemu, iż on pierwszy odłączył się od tej sekty, i to wtedy, gdy chciałno upokorzyć i skłonić do czynu poddaństwa, i odmówił. Odmowa ta wywołała następstwa ważne pod pewnym względem. Wielbiciele mickiewiczowsy oburzyli się, opowiadano więc w











